GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

№ 12. — W Srodę dnia 10. Lutego 1830.

Wiadomości kraiowe.

Z Berlina, dnia 6. Lutego.

N. Król raczył Szefowi wydziałowemu w Król. Ministerstwie francuzkiém spraw wewnętrznych, Baronowi Patry, byłemu Prefektowi policyi w Paryżu, teraźnieyszemu Prezydentowi Sądowemu Debelleyme i pierwszemu Generalnemu Adwokatowi Jullien w Metz, dać order Orła Czerwonego trzeciéy klassy.

Wiadomości zagraniczne.

Rzeczpospolita Krakowska.

Z Krakowa, dnia 2. Lutego.

Goniec Krakowski z dn. 2. m. b. zawiera następuiące artykuły: Od zeszłego poniedziałku, zdaie się że mrozy podwoiły swą ostrość dokuczaiącą. W dniu tym ciężko było pokazać się na ulicy z nieokrytą mocno twarzą. Jeżeli tak dłużéy potrwa, klassa ubogich mieszkańców na dotkliwą nędzę uyrzy się wystawioną. (Od wczoray atoli mamy lekką odwilż.)

W dodatku do Nru 4. za r. b. Gazety Poznańskiéy, czytamy wiersz polski i łaciński na zgon ś. p. Arcybiskupa Wolickiego. Niewchodząc w wartość ich poetyczną, zdaie nam się, że albo drukarnia albo przepisuiący rękopism, w iednym i drugim wierszu, omyłki lub wypuszczenia porobili, bo iak iednemu w środku czegoś wyraźnie niedostaie, tak drugi ma zupełnie postać niedokończonego.

Pisma publiczne warszawskie — zawiera tenże Goniec w artykule nadesłanym — coraz mocniéy zaczynaią napełniać się kłótniami romantycznemi, które iuż za granicą, a mianowicie we Francyi, od dawnego czasu ucichły. — Poznano bowiem, że dzieciństwem iest niedogotowanych umysłów godném, chcieć walczyć z uprzedzeniem i sza-

łem w materyi, koniecznie wymagaiącéy zdrowego smaku i rozsądku. Nayłepiéy i nayprzyzwoitéy iest, zostawić tych Maratów i Kannibalow romantycznych w zupełnéy spokoyności. Niech tryumfuią: *że pogardzili rozumem*; — *że ich szał iest poezyą*; *ich upór śmieszny*, *nową szkołą*; — we wszystkich tych rozprawach będą z czasem roskoszowały śledzie, pieprz i cynamon w korzennych sklepach, a porządek właściwy rzeczom iak szedł tak póydzie swoią drogą; talent prawdziwy zostanie przy swéy wielkości, czy on balladę o upiorach czy tragedyą na wzór Kornela ułoży; iak w iednym tak w drugim przypadku uzyska imie klassycznego; gdy tymczasem cała ta menażerya małp i rzezańców romantycznych, która dziś deklamuie *dobre czasy*..... będzie znowu śpiewać hymn *na cześć klassyczności*, sama niewiedząc dla czego!

WIERSZ

na śmierć JW. Pawła Woronicza, *Arcybiskupa i Prymasa królestwa polskiego*, *członka towar. warsz. przyjaciół nauk, nauk. krakow. orderów polsk. etc. etc.*

(Przez Józefa Hr. Dunina Borkowskiego.)

Jakiż to grom uderzył nad brzegiem Dunaju?
Wieść sługębna w sarmackim rozchodzi się kraju,
Ponuro w okrąg echa zabrzmiały Lechitów:
Padł ostatni z dawnego plemienia Lewitów!
Wznoś się cieniu łagodnie jak wieczorna gwiazda,
Do wieczności podwoiów z oyczystego gniazda;
Wznoś się na skrzydłach wiary w sfery promieniste,
Gdzie grzmią czystych Cherubów, hymny uroczyste,
Gdzie myśli nic nieciemni, duszy nic nieściska,
Gdzie słońce prawdy z tronu Wszechmocy połyska;
Tam się pzesąd i przemoc na ludzi nie targa,
Serce nie zna westchnienia, oko łez nie roni;
Tam cię przyjmą współbracia w styxowéy ustroni
Naruszewicz, Krasicki, Piramowicz, Skarga;
Tam cię Staszic z rękami otwartemi czeka,
Ten wzór obywatela, mędrca i człowieka.
Tam wasze duchy bratnie w jeden duch się zleją,
Gdzie światy przed obliczem Jehowy goreją,
Wieczne laury rozbłysną na twéy świętéy skroni,
A palmy tryumfalne zakwitną ci w dłoni.

On — gdy gmach starożytny w długich lat upływie,
Smutną niezgód powodzią wstrząśniony straszliwie
A bezprawiów toporem potrzaskan do szczętu,
Runął w pośród okropnych zaburzeń odmętu,
Na zgruchotanych szczątkach stojąc wielkoluda,
Proroczym głosem śpiewa duszy jego cuda,
On, śród pańskiéy świątnicy strumieniem wymowy
Głosi wyższe natchnienia przeważnemi słowy,
W mędrców zakonu świetne puściwszy się ślady,
Człowieczeństwa odwieczne wystawia zasady;
Lub cichych cnót domowych skromny obraz skreśli,
Albo duchem syońskim rozogniwszy myśli,
Niknących staropolców bożym żegna głosem;
Wreszcie z duchownéy niwy ozbieranym kłosem
Mnoży ludzkości ziarna w chrześciańskiéy rzeszy,
Błogosławi, naucza, wzmacnia, śpiewa, cieszy.
Arcykapłan, bard, mędrzec, obywatel, mowca,
Już słoneczne zasługi przyodziewa szaty,
Już stajem długim rzędem u jego grobowca,
By znikome na drogie prochy sypać kwiaty;
O śmiertelni! te kwiaty jakże mało cenne,
Za całe życie dobrem społecznem brzemienne!
W pojękach smutnych dzwonów, co wiatry kołyszą,
Nieraz przechodnie rozgłos naszych żalów słyszą,
Często z strugą łez bratnich i obca łza płynie.
Maytek po maytku nawy starowieczney ginie,
Wali się cedr po cedrze na naszym Libanie,
Raz wraz z pośród nas ciągną w grobowe otchłanie,
Strażniki narodowéy arki wiekopomne,
Swiętego ognia Westy kapłany niezłomne.
Przemożna śmierci władza od wieka do wieka,
Kruszy stale, lepianki i dzieła człowieka,
Wszędzie czas ziemię kirem powleka żałoby,
Wszędzie oko spotyka ruiny i groby;
My sami, w pośród rzeczy ciągłego pogromu,
Za każdem tchnieniem bliżéy ostatniego domu;
Zawsze otwarte codzień uczą nas mogiły,
Że nie do nas należą wątłe życia siły,
Że nie w mizernych roskosz chwilowym dosycie,
Lecz w szczęściu drugich prawe zasadza się życie.
Takiem było i twoje, w obliczu narodu,
Śród ciągłego dla dobra współbraci zawodu,
Przypominało dawnych naszych plemienników,
Mówco obywateli, bardzie wojowników,
Już zamieszkałeś przez nich uświęcone lochy,
Już się z ich popiołami zmięszały twe prochy.

Oświeczniki narodu! o męże czcigodne!
Gałązki sarmackiego szczepu nieodrodne,
Cześć wam współczesnych' cześć Ci znikaiący pyle!
Wdzięczność się we łzach chyli na naszéy mogile!
Oyczyzna na niéy lube zawiesza wspomnienia;
W następnych czasów biegu, przyszłe pokolenia
W osierociałe po nas przyjdą kiedyś progi,
I one jeszcze nowe utorują drogi
Do grobów, kędy wasze spoczywają ciała
I waszą jeszcze będzie późnych wieków chwała.

My zaś idźmy ze smutkiem na te mieysca święte,
Mieysca przez duchy mężów cnotliwych natchnięte,
Tam w dusze dusz szlachetnych wkorzeńmy znamiona
I w sercu rozkrzewiaymy cnoty ich nasiona.

Rossya.

Dziennik Odeski z dnia 8. (20.) Stycznia donosi:

Z Odessy, dnia 8. Stycznia.

Stan zdrowia naszego miasta iest ciągle zaspokaiaiący. Szpital woyskowy Nro. 17. wyszedł zupełnie z niebezpieczeństwa względnie zarazy, od dnia 24. Grudnia, od czasu iak przeniesiono do kwarantany znayduiących się w nim chorych. W szpitalu portowym równie wstrzymaną została śmiertelność i choroba. W kwarantanie portowéy umarło dwóch chorych.

Chociaż przez ostrożność miasto nasze iest ieszcze zamknięte, tymczasem bezpieczeństwo zupełne, iakiego od dwóch miesięcy doznaiemy pod względem zdrowia, dozwala nam rozrywek. Z tego powodu we czwartek będzie bal składkowy.

Generał Gubernator powrócił dnia wczorayszego z podróży nad Dniestrem, przedsięwziętéy dla zwiedzenia karnawału.

Z Kiszenewa, dnia 1. (13.) Stycznia.

Dzień wczorayszy był ostatnim terminem obserwacyinego czasu, w ciągu którego mieszkańcy musieli być zamkniętymi w domach swoich; poczém przywrócone zostały związki i kościoły otworzono; w tym samym dniu odprawiono nabożeństwo żałobne za zmarłych na zarazę; JX. Dymitry Arcybiskup Kiszenewski przemówił przy téy sposobności bardzo czule do zgromadzonych; dzisiay odśpiewane będzie *Te Deum* dla złożenia dziękczynień Wszechmocnemu, iż uwolnił nasze miasto i inne mieysca od téy plagi. Lud pełen radości, i widząc się nad przepaścią niebezpieczeństwa wewnętrznego, ciśnie się po ulicach, oddaie się wesołości, wyrażaiąc wdzięczność rządowi. Przeszło od miesiąca nikt tu nieumarł, i niema zaraźliwych chorób. Do nas należy teraz strzedz się od niebezpieczeństwa, któreby nam mogło zagrozić z zewnątrz i oczekiwać środków, w téy mierze przez rząd przedsięwziętych.

Turcya.

Dziennik Odeski z d. 8. (20.) Stycznia donosi:

Listy z Pera z dnia 27. Listopada (6. Grudnia) zawieraią względem posłuchania Adjutanta Cesarza Jmci Generała-Porucznika Hr. Alexego Orłowa, mianego u Sułtana w Ramis-Cziflik, interesuiące szczegóły, które pospieszamy udzielić czytelnikom naszym:

Hrabia Orłow doniosłszy urzędownie Reis-Effendemu, iż zamyśla pozostać w Bujukdere, dopóki niebędzie naznaczony dzień, w którym przedstawiony będzie Sułtanowi, otrzymał uwiadomienie w dniu 21. Listopada, że posłuchanie iego oznaczone zostało na dzień 23ci. W tym celu udał się dnia 23. do Pera, gdzie w godzinę po swoiém przybyciu odebrał pozdrowienie, iakie Porta zwykła przesyłać Reprezentantom Monarchów zagranicznych; uważano, że przy téy sposobności, miasto przesłania mu iak zwyczaynie daru w owocach i konfiturach przez Dragomana Porty, Reis-Effendi upoważnił do tego swego Kessedara (naczelnika bióra) osobę daleko wyższego dostoieństwa. Sułtan kazał wyporządzić na prędce apartament w Ramis-Cziflik dla przyięcia nadzwyczaynego Posła Cesarza Jmci. Hrabia Orłow udał się tamże w dniu 23. o godzinie 9. zrana, w towarzystwie tylko Radzcy Stanu Franchini, iako tłumacza, oraz dwóch Oficerów orszaku, Kapitana ze Sztabu głównego, Kocebuego i Porucznika Bachmetiewa, z pułku Pawłogradzkiego huzarów. Dway Podoficerowie, ieden z pułku Arcy-Xięcia Ferdynanda, drugi z pułku kozaków Dońskich, składali całą iego zasłonę. Przybywszy Hr. Orłow do Ramis-Cziflik, zastał tamże Adjutanta Sułtana, Awaj-Beja, który czekał na niego przy główney bramie. Szereg żołnierzy pod bronią, oddał mu cześć woyskową. Oficerowie wszystkich stopni i broni zdawali się ubiegać, aby się znaydowali na drodze, którą przechodził Poseł.

Hrabia Orłow wprowadzony do pokoiów przez Seliktara-Agę, zastał tam Reis-Effendego, który po wzaiemnych oświadczeniach grzeczności uwiadomił go, iż rząd poczytał sobie za obowiązek, dać władzom w Adryanopolu potrzebne rozkazy, aby dokładały wszelkiéy staranności dla chorych w naszym szpitalu woyskowym, pozostałym w tém mieście, i że dla nich oddał całkiem pod nasze rozkazy koszary, w których szpital ten iest

założony. Hrabia Orłow oświadczył Reis-Effendemu, iż wiadomość ta będzie tem przyiemnieyszą Cesarzowi Jmci, że uprzedziła wszelkie iego życzenia tak, że zamiast zapytania w téy mierze, pozostaie mu tylko podziękować Ministrom Jego Wysokości. Rozmowę tę przerwał Achmed-Bej, ieden z Adjutantów Sułtana, który wnet poszedł zwiastować o przybyciu Hrabiego, i niebawem potem został Hrabia wprowadzony przez Reis-Effendego. Hrabia Orłow ukłoniwszy się po europeysku Sułtanowi, zbliżył się do baldakimu, pod którym Jego Wysokość siedział i złożył list gabinetowy, którego oddawcą Cesarz Jmć raczył go uczynić. Reis-Effendi przyiął list i klęcząc oddał go Sułtanowi. Skoro Hrabia Orłow uyrzał ten list w ręku Sułtana, rzekł, że Cesarz Jmć upoważnił go do oddania tegoż listu, iako zakładu swych uczuć; że poruczaiąc mu to poselstwo, Cesarz Jmć raczył mu rozkazać, aby oświadczył ustnie w imieniu J. C. Mci, iak dalece N. Pan pragnie, aby pokóy zawarty szczęśliwie w Adryanopolu był pokoiem wiecznéy trwałości; że przez ugodę, która powraca między narodami, Cesarz Jmć życzy sobie weyść z Sułtanem w stósunki osobistéy przyiaźni, i że troskliwość o zawiązanie tych stósunków wzaiemnéy ufności, iest iednym z nayglównieyszych celów poselstwa, którém został zaszczycony; na co Sułtan odpowiedział przez Reis-Effendego, że przyimuie z wdzięcznością list Cesarza Jmci, i uczucia przyiaźni, których zawiera oświadczenia; że od przywrócenia pokoiu, niczego więcéy niepragnie, iak iego zachowania i że nayściśleysze dopełnianie zawartego pokoiu staie się odtąd przedmiotem wszystkich iego życzeń. Gdy potem Hr. Orłow wystawił Sułtanowi obraz szczęśliwych skutków, iakich spodziewać się należy po téy ufności osobistéy między Monarchami; Sułtan odpowiedział, iż dał Jego Cesarskiéy Mości iawny dowód swoich uczuć, przez wyprawienie do Petersburga szczególnego poselstwa. Po oświadczeniu Sułtanowi, iże wysłanie Halil-Baszy przyiemném będzie Cesarzowi Jmci, wynurzył nakoniec Hrabia Orłow swoią wdzięczność, za znamienite ze wszech miar przyięcie, iakiego doznał w iego Państwie, a nadewszystko za osobliwszą dobroć, z iaką podobało się Jego Wysokości przyiąć Hrabiego w Ramis-Cziflik, nieiako pośród swoich dzieci, pośród woysk regularnych, które własnym iego są dziełem. Sułtan, który dotąd zachowywał powagę i surowość, żywszym i weselszym coraz stawał się ku końcowi posłuchania i raczył uczynić kilka oświadczeń, pamiątek osobistych Panu Franchini. Nareszcie Jego Wysokość wszedł w rozmowę z Hr. Orłow wprost i bez pośrednictwa Reis-Effendego. Hrabia Orłow korzystaiąc z tego usposobienia i chcąc zwrócić rozmowę na przedmiot onemuż naymilszy, zaczął mówić na nowo o woysku regularném. Sułtan oświadczywszy mu swoie upodobanie z tego, co słyszał, dodał, iż się spodziewa, że Hrabia będzie także kontent z Reis-Effendego.

Po tych ważnych słowach, któremi się ukończyła rozmowa blisko godzinę trwaiąca, skłonił się Hrabia Orłow Sułtanowi i wyszedłszy z sali posłuchania, udał się do pokoiów Seliktara, gdzie mu towarzyszyli: Reis-Effendi, Mustafa-Bej, Sekretarz prywatny i połubieniec Sułtana, i prawie wszyscy Adjutanci Jego Wysokości. W chwili, gdy Hrabia miał się oddalić, oświadczył mu Reis-Effendi, iż Sułtan życzy sobie, aby Hrabia odiechał na iednym z iego koni iuż w rzęd przybranym i osiodłanym, którego Jego Wysokość przeznacza mu w dowód swéy życzliwości. Oświadczywszy wdzięczność swoią za ten nowy zaszczyt, który mu czyni Sułtan, opuścił Hrabia Orłow Ramis-Cziflik około południa, odbieraiąc za powrotem te same honory, iakie mu dawano w czasie odiazdu.

Oto iest dokończenie przerwanego w przeszłym Numerze Gazety naszéy listu o Egipcie do redaktora dziennika francuzkiego Kula. „Tak obfite materye do uwag zawieraią interessuiące wiadomości, które nas z Afryki dochodzą! Lecz list ten iest iuż zbyt długim, abym się w uwagi mógł zapuszczać, muszę się więc ograniczyć na samém opowiadaniu; a to co ieszcze powiem nie mniéy iest ważném i uwagi godném.

Dawniéy w Egipcie reklamacye, skargi

osób prywatnych, sprawy cywilne; a nawet sprawy kryminalne odbywały się przed sądem Kiaja-Beja, albo zastępcy Wice-Króla, pierwszego Ministra Dworu, który oraz tém iest w Kairze, czém W. Wezyr w Konstantynopolu. W ważnych przypadkach odwoływał się ten Minister do Baszy; w ten sam sposób rozstrzygano wszelkie sprawy państwa i administracyine. W r. 1824. takowy porządek rzeczy został zmienionym. Inni Ministrowie, Dyrektorowie generalni, i niektórzy wyżsi urzędnicy, w tym celu zwołani, tworzyli Dywan czyli radę Wice-Króla. Na tę zgromadzali się: Diwan-Effendi, czyli Sekretarz Stanu Wice-Króla, Diftedar Bey, Administrator dochodów Meczetów, a oraz wypłacaiący z strony Wice-Króla prywatnym procenta; Chassinedar-Aga, generalny Podskarbi, czyli Miinister Finansów; Fidscharret Nasiri, Minister handlu zagranicznego, który iest oraz Ministrem spraw zagranicznych; Dochetradich-Nasiri, Dyrektor Ministerstwa woyny. Glal-Nasiri, rządzca ziemiopłodów kraiowych na rachunek Baszy sprzedawanych; Kumash-Nasiri, rządzca wszelkich fabrykatów kraiowych sprzedawanych na rachunek Baszy; Nasir-ol-Asnaf, rządzca wszystkich, tak dla użytku kraiowego, iakoteż zagranicznego przeznaczonych fabrykatów; nakoniec Defain, czyli Minister marynarki, zwykle w Alexandryi mieszkaiący, a to za wyraźném przyzwaniem.

W miesiącu Sierpniu r. z. polecił Wice-Król synowi swoiemu Ibrahimowi zgromadzić Dywan w swoim pałacu; i tu w obecności wszystkich wyżéy wspomnionych Ministrów i urzędników, tudzież ośmnastoletniego Abbas-Baszy, osieroconego syna Iussuffa-Baszy, drugiego syna Wice-Króla, oświadczył Ibrahim, że iego oyciec, pragnąc zaprowadzić porządek w administracyi i sądownictwie, postanowił wywiedzieć się ściśle o stanie prowincyy i w tym celu zwołać Nasirów, (rządzców prowincyalnych) Kascheffów, (Prefektów) i nayznacznieyszych Scheichs-ol-Beled (ławników mieyskich i wieyskich), aby od nich zasięgnąć rady, iakich się środków chwycić należy ku uprzątnieniu odkrytych nadużyciów.

Rozkaz ten został wykonanym, a tak zwołani Scheichs-ol-Beledowie, wszyscy Kascheffowie i Nasirowie zyskali krzesła i głosy w Dywanie, do którego także, z woli Wice-Króla, naczelnik Ulemów każdéy z 4 sekt prawowiernych Islamizmu i trzey naczelni Szeryfowie czyli Emirowie Kairu powołani będą; albowiem iak w całém państwie ottomańskiém tak i tu znayduie się wielu wyznawców Islamizmu, którzy twierdzą, że są potomkami proroka.

Zgromadzenie to składaiące się z około 160 osób, pomiędzy któremi znaydowało się 23 Nasirów i Kascheffów i 93 Wielkich Szeików powiększéy części z dolnego Egiptu, otworzyło swoie posiedzenia w dniu 26. miesiąca Rebiul-Ewwel (Sierpnia 1829.) pod przewodnictwem Hadszi Ibrahima Effendego, który niegdyś piastował urząd Diwan-Effendego.

Baszowie Ibrahim, Abbas i Achmed, pierwszy syn, drugi wnuk, trzeci syn Tahira Baszy, przyiaciela Wice-Króla, prócz tych Mechmed Bei, zięć iego, byli przytomni na otwarciu posiedzenia, a wszyscy członkowie zgromadzenia zaczęli narady w sposobie zupełnéy równości. Szeikowie i Kascheffowie (teraz Memurowie) po wypełnieniu swoich poleceń wrócili do swoich prowincyy i miast; posiedzenia Dywanu złożonego z innych wyżéy wspomnionych członków Dywanu odbywaią się odtąd regularnie. Dywan zgromadza się w cytadeli lub w pałacu Ibrahima. Każdy żąda i otrzymuie pozwolenie mówienia, gdy na niego koley przyidzie; każdy mówca może zdanie swoie wolno otworzyć. Prezydent zbiera potém głosy, a większość tych głosów rozstrzyga.

Temu Dywanowi każe Wice-Król przekładać rzeczy tyczące się administracyi, mianowicie zaś wszystko to, co się podatków, zakładania kanałów, grobel, fabryk i t. p. tycze. Ministrowie wzywaią w imieniu Wice-Króla Dywan do roztrząsania przekładanych proiektów. Nayczęściéy przemawia w iego imieniu Diwan Effendi, czyli Sekretarz Stanu, urząd, który obecnie piastuie Habid Effendi, oyciec Abbi-Effendego, pod którego dozorem zostaią uczniowie egipscy posłani do Francyi. Nawet osoby prywatne maią prawo zanoszenia wszelkich reklamacyy i użaleń do tego zgromadzenia; ich podania są

przyimowane, roztrząsane i według położenia rzeczy rozstrzygane.

Uchwały zgromadzenia, tyczące się powszechnéy administracyi kraiowéy, albo prowincyalnéy oddawane zostaią bezpośrednio Ministrom, generalnym Dyrektorom, albo téż Memurom (Prefektom). Ci ostatni w potrzebie rozwiązania ważnéy iakiéy kwestyi odwołuią się do Dywanu, którego uchwały bezpośrednio przysélane im do wykonywania bywaią. Tak większa część władzy administracyinéy skoncentrowaną iest w tém zgromadzeniu, które, że użyię wyrażenia P. Iomard (ten, iak wiadomo umieścił ważny w tym względzie artykuł w Monitorze) nie będąc właściwém ciałem prawodawczém, więcéy daleko iest iak Radą Stanu.

Wreszcie zdaie się, że nayważnieysze odmiany w systemacie administracyinym Egiptu maią być za pomocą tego Dywanu uskutecznione. Uchwalił on iuż, ażeby w każdéy prowincyi utworzono Radę generalną z Meraurow mieyscowych i Szeik-ol-Beledów. Dywan w Kairze naznaczać będzie przedmioty, któremi się Rady te zatrudniać maią. Fetwa, czyli naywyższy wyrok Muftego Behkdsche-Abdullah-Effendego, który iako prawo religiyne, w całém państwie wykonywanym bywa, brzmi: „Kara śmierci na poddanego muzułmańskiego iest prawną, gdy ten maiąc sobie poleconym interes państwa lub skarbowy, działa bezsumiennie i bezprawnie; gdy przekracza rozkazy Sułtana i dopuszcza się samowolnych i tyrańskich uciśnień względem uboższych poddanych.“— Gdy atoli przypadki te zbyt często się zdarzaią, przeto Dywan odrzucił karę śmierci, a skazuie przestępnych na więzienie w arsenale Alexandryiskim, stósownie do popełnionego występku. Wyrok atoli na występnego sam tylko Dywan wyrzec może, a winowaycy zostawiona wolność własnéy obrony.“

G r e c y a.

(Z Dostrzegacza Austryackiego.)

Goniec Grecki z dnia 27. Listopada zawiera w swéy urzędowéy części następuiący akt rządowy:

Prezydent Grecyi do Senatu.

Sekretarz Stanu w wydziale spraw zagranicznych udzieli Senatowi list, w którym Xiążę Polignac obznaymia nas z rozkazami, iakie w téy chwili właśnie francuzka brygada w twierdzach messeńskich odebrała. Przy téy sposobności Ministeryum francuzkie daie nam powtórnie nową rękoymią życzliwości Karola X. dla Grecyi.

Senat podzieli z nami niezawodnie uczucia i życzenia, któreśmy w odpowiedzi naszéy Xięciu Polignac wynurzyli. Albowiem Senat czuie to równie iak My, że Grecya odtąd winna iest N. Królowi Francuzkiemu i iego dostoynym Sprzymierzeńcom nietylko zabezpieczenie iéy bytu politycznego, ale nawet zasiłki, których potrzebuie, ażeby przez odrodzenie swoie mogła wdzięczną się okazać dostoynym Monarchom.

Sekretarz Stanu w wydziale spraw zagranicznych udzieli WPanom także odpowiedzi, które odebraliśmy od Pana Eynard w ważnym przedmiocie zasiłków pieniężnych, o które od miesiąca Sierpnia prosimy.

Szlachetny ten i wspaniałomyślny przyiaciel sprawy greckiéy nieprzestał na czynieniu potrzebnych w téy mierze zabiegów, ale nadto udzielił nam z własnego maiątku 700,000 Franków, ażeby nam podać tymczasową sposobność zaradzenia niezbędnym potrzebom kraiu.

Odpowiedzieliśmy Mu, że uwiadomiemy Senat, i że ten wynurzy Mu w imieniu narodu przez Nas wdzięczność.

Im bardziéy Grecya zbliża się do kresu długiéy niepewności swoiéy, tém spokoyniéy oczekiwać winna przyszłości, która iéy zapewnia sprawiedliwość N. Monarchów, iéy Opiekunów, i słuszność sprawy, którey tyle szlachetnych i krwawych ofiar poświęciła.

Nauplia, d. 9. (21.) Listopada 1829.

Prezydent J. A. Capodistrias,
Sekretarz spraw zagranicznych,
Jacovaki Rizo.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 30. Stycznia.

Dnia 20. m. b. miał posłuchanie u Cesarza, Baron Blomberg, zawierzytelniony przy tuteyszym dworze nadzwyczayny Poseł i pełnomocny Minister Króla Wirtembergskiego.

Tuteysza powszechna gazeta teatralna z d. 23. m. b. zawiera następuiący artykuł: „Uczta i bal w Penzing pod Wiedniem w domu zaiezdnym pod złotém winogronem, d. 13. Stycznia 1830. Mocno przeięty mroźnem powietrzem wieczorném, obracałem tęskliwy wzrok móy z szybko pędzących sanek, ku stronom, gdzie mnie ieszcze zimnieysza przyiąć miała okolica. Na horyzoncie dała się widzieć połyskuiąca czerwoność, maiąca wiele podobieństwa z nocnym blaskiem łuny pożarowéy. Światło mnóstwa lamp i latarń, rozwieszonych w zmyślonéy Skandynawii i na mieyscu balu sprawiało tę iasność. Ledwiem się przedarł z moiemi saneczkami o iednym koniu przez niezmierny szereg powozów i sanek, które począwszy od Penzing aż do powyż wzmiankowanego domu zaiezdnego, ztamtąd zaś aż do drugiego końca tego mieysca tworzyły łańcuch nieprzebyty. Wysiadłem z sanek, aby obeyrzeć rzadką, północnéy Terpsychorze poświęconą świątynię. Przymuszony byłem przeciskać się przez natłok ludu rozmaitego do kassy; przebywszy zasłoniony szpaler, znalazłem się nagle przeniesionym na zlodowaciałe pola mieszkańców północy. Nadzwyczayne to a w naszych okolicach nieznaiome widowisko, na pierwsze spoyrzenie, wspaniały oku stawiało obraz. W końcu przestronnego dziedzińca, wznosił się oświecony pałac lodowy, iak iasny obłok śnieżny, którego czoło (front) licznemi gwiazdami posiano. Facyata téy budowy miała więcéy postać świątyni starożytnego Egiptu, aniżeli sali tańca. Do pałacu prowadziła droga pomiędzy utworzonemi z śniegu kolumnami. Naypierwsze mieysce, zaymowały dwa zrobione z lodu niedźwiedzie w swéy naturalnéy wielkości, siedząc na podstawach ze śniegu. Zwierzęta te strefy północnéy, zdawały się być roboty dłóta snycerskiego. Daléy następowały dwa rzędy po 10 piramid również ze śniegu zdziałanych. Na każdéy z nich umieszczoną była latarnia. Przed bramą pałacu stali uformowani ze śniegu dway szwaycarowie olbrzymiéy postaci. Przy wchodzie stały słupy czterograniaste z lodu. Lampy, odbiiaiąc za niemi światło wśród nocnéy pomroki, przyiemną sprawiały sprzeczność. Facyata téy lodowéy budowy, niemiała szczególnieyszych ozdób architektonicznych. Mnóstwo lamp, które na wznoszącym się murze około kopuły śniegowéy, czerwone roztaczały światło, główną stanowiło piękność. Wszedłem nareszcie do salonu, który, lubo ledwie była wtenczas godzina 7ma, iuż był napełniony gośćmi balowemi i widzami. Wewnętrzne urządzenie nieodpowiadało atoli, według mego zdania, powierzchowności. Ściany nieco zaniskie, nieozdobny z desek ułożony, a girlandami upiękniony sufit, przypominał mi poniekąd podobieństwo naszych odpustowych szałasów wieyskich. Przestrzeń wewnętrzna tworzyła okrąg dość obszerny, otoczony gładkiemi ścianami z lodu. Na gzymsach przy oknach wystających, paliły się świece woskowe. W środku salonu wspierała sufit gruba kolumna lodowa; wieńce iodłowe okrążały kolumnę, świece woskowe na niéy, tworzyły iasny obłok, zastępuiący mieysce błyszczącego paiąka. Posadzka była deskami wyłożona. Oto iest proste opisanie sali tańca. — Nawet pomiędzy lodowemi murami serce Austryaka nie stygnie dla ukochanego swego Monarchy. Miłość wystawiła dostoynemu temu władzcy, popiersie w téy świątyni poświęconéy wesołości. Do sali albowiem dotykała budowa z ścian śnieżnych, oddzielona od mieysca tańca przedmurzem lodowém dla orkiestry przeznaczoném. Na przedmurzu tém umieszczone było utworzone z lodu popiersie N. Pana, pod niém w ozdobionym kolorami wieńcu były litery *F. I.*, poniżéy zaś następuiące wiersze:

„*Unsere Wünsche für Dein Heil auf Erden*
„*Moegen nie wie dies zu Wasser werden.*

(Życzem niechay twe szczęście na ziemskiéy przestrzeni
Trwa stale i iak lód ten w wodę się niezmieni.)

Orkiestra obsadzoną była z grona trębaczy od 5. pułku kiryssyerów Auersberga i równie iak orkiestra pobliższéy sali zaiezdnego domu, pozyskała liczne oklaski. Przecisnąłem się przez tłumy do zwyczaynéy sali. W ogromnéy téy sali massę ludu, porównać było można z murem, który trudnieyszym zdawał się być do rozparcia, iak ściany lodowego pałacu. O godzinie 7méy wieczor zaięte były wszystkie stoły i siedzenia. Przed 12tą go-

dziną nie można było wcale tańczyć, a po północy nie było iuż co ieść ani pić. W tym względzie zapewneby wszyscy oberżyści na świecie, radzi byli mieszkańcami północy. Płeć piękna zdawała się mało dbać o taniec w nieco zachłodnéy sali lodowéy, gdyż prawie przez całą noc powiększéy części sami tylko mężczyzni byli w ruchu. Szkodaby też było, gdyby nadobne panienki i żonki narazić były miały swe śnieżne szyie na zimne krople, które rzęsisto z sufitu spadaiąc posadzkę przemoczyły. Ząb czasu niebędzie potrzebował silić się nad zupełném zniszczeniem lodowego budynku, albowiem iuż w dniu inauguracyi, gorące wzdychania rozkochanych młodzików i ogień pałaiący na różanych iagodach pięknych twarzyczek, znacznie go iuż nachyliły do upadku.“

Francya.

Z Paryża, dnia 30. Stycznia.

Wczoray miał Arcy-Biskup Paryzki prywatne posłuchanie u Króla.

N. Król raczył Hrabiego Cereste, Margrabiego Tourzel, Margrabiego Suivert, Hrabiego Labourdonnaye, Barona Vitrolles, Hrabiego Beugnot i Generała-Porucznika Hrab. Vallée zaszczycić dostoieństwem Parów. — (Okoliczność ta na nowo zaostrzyła żądła dzienników oppozycyinych.)

W danéy na teatrze opery włoskiéy, dnia 24. m. b. reprezentacyi na korzyść ubóstwa, ostatni raz Panna Sontag przed swoim do Niemiec odiazdem występowała. Reprezentacyą tę uświetnił Król i dwór swoią obecnością; Monarcha dał hasło do oklasków, któremi Panna Sontag zaszczyconą i w końcu reprezentacyi uwieńczoną została. Żałuią powszechnie, iż Panna Sontag opuszcza Paryż (iuż ztamtąd wyiechała); ieden z dzienników koi swóy żal tém przekonaniem, że opera włoska w Paryżu będzie i bez Panny Sontag pierwszą w Europie. Zresztą reprezentacya, o któréy mowa, przyniosła 50,000 Franków, podług Gońca Francuzkiego 80,000, podług Dziennika Sporów 57,000, podług Dziennika le Temps 80,000 Franków i t. d. — Rada municypalna chce ofiarować Pannie Sontag medal złoty z napisem: „Talentowi i dobroczynności wdzięczne miasto Paryż.“

Król kazał wypłacić kassie opery włoskiéy 6000 Franków za swą lożę.

Zgromadzenie obiorcze w Puy obrało Pana Berryer, kandydata roialistoskiego, Deputowanym od Departamentu wyższéy Legiery.

Podobno Pan Polignac niema iuż większości w gabinecie, lecz — pisze ieden z dzienników — „iak Ludwik XIV. powiedział: Państwo, tém ia iestem; iak Bonaparte: Reprezentanci ludu, tymi ia iestem; tak też i Pan Polignac mówi: Większość, tą ia iestem.“ Miał on w tych dniach do pewnéy radzącéy mu po przyiacielsku osoby powiedzieć: „Dam moią głowę, gdy tego potrzeba, lecz na włos nieustąpię.“ Ten sam dziennik czyni taką uwagę: „Pierwszym obowiązkiem wiernego radzcy, uległego sługi, iest, ustąpić, gdy widzi, iż ma cały kray przeciw sobie i t. d.“

Jeden z dzienników mniema, iż dzień drugi Marca pomści Francyą za ósmy Sierpnia.

Przybył tu Xiążę Brunświcki.

Dziennik Sporów rozwodził się w tych dniach bardzo obszernie nad pytaniem: czy cały budżet ma być odrzuconym, lub tylko w pewnych częściach? i oświadczył się nareszcie za pierwszą myślą.

W Marsylii zbieraią Kapucyni (bezprawnie) po domach iałmużnę dla niektórych klasztorów panieńskich, i śmią na drzwiach domów, gdzie ich się pozbywaią słowami: Boże opatrz! wyrzynać krzyże.

Pewien dziennik powiada, iż iest upoważnionym oświadczyć, że Pan Hudson Lowe naymnieyszego niema udziału w wydanych pod zmyśloném iego imieniem pamiętników.

Hrabina Genlis została dnia 26. m. b., w dzień swoiéy 84téy rocznicy urodzin, udarowaną odwiedzinami swoiego wychowańca, Xiążęcia Orleańskiego.

Dziennik Sporów i Goniec Francuzki niezmiernie powstaią przeciw P. Mangin, a Gazeta Francyi stawa w iego obronie.

(Dodatek.)

DODATEK
do
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.
Nru 12.
(Z dnia 10. Lutego 1830.)

Francya.

Z Paryża, dnia 30. Stycznia.

Jeden z dzienników tuteyszych powiada: „Do iakiego stopnia prassa liberalna zuchwałość swą posunęła, widać z następuiącego w Korsarzu umieszczonego doniesienia: „Śmierć sprzątnęła w Paryżu lwa Pana Martin, a w Lizbonie matkę tygrysa Portugalskiego.“

Wiadomości z Madrytu w Codzienniku donoszą o szczerym zamiarze rządu posłania liczněy wyprawy do Ameryki. Dwa naymaiętnieysze domy Paryzkie ofiarowały się złożyć pożyczkę na opędzenie kosztów tak wielkiego przedsięwzięcia, lecz pod warunkiem, ażeby rząd uznał pożyczkę Kortezów; rząd niechce na to przystać, więc z pożyczki nic niebędzie.

Ow młody stolarz, który się, iak wiadomo, dopuścił tak szkaradnego występku przeciw swěy dobrodzieyce, otruł się w więzieniu. Inny zbrodniarz chciał sobie odebrać życie trucizną, lecz dowiedziawszy się z pewnością, iż będzie tylko do robót przymusowych skazany, ustąpił iéy stolarzowi, którego niezawodnie kara śmierci czekała.

Wiadomości nasze z Madrytu dochodzą do dnia 18. m. b , i donoszą o śmierci Xiężněy Frias, która w dniu 17. umarła, i o powieszeniu w Kadyxie owych rozbóyników morskich, (o których donieśliśmy w przeszłym numerze gazety.)

Od wczorayszego dnia mamy tu znowu mróz. Przeszłéy nocy o godzinie 12. pokazywał ciepłomierz $5\frac{1}{2}$ stopni niżéy zera.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 19. Stycznia.

Tuteysza gazeta zawiera rozkaz Królewski, który znosi w części artykuł 23ci regulaminu woyskowego, niedopuszczaiący służby w woysku tym osobom, które uprzedziły Króla w zaprzysiężeniu Konstytucyi.

Ostra zima zrodziła u nas mnóstwo niebezpiecznych chorób.

N. Król Neapolitański znayduie naywiększe upodobanie w botanice i rolnictwie; tak niedawno wezwał do siebie P. Arias, Dyrektora ogrodów botanicznych i rozmawiał z nim kilka godzin o botanice.

Poseł Neapolitański Xiążę Portana, który do Włoch iechać zamyśla, odłożył podróż swoię do wiosny.

Xiążę Scilla mianowany został Grandem pierwszéy klassy.

Anglia.

Z Londynu, dnia 28. Stycznia.

W sobotę miał Pan Peel posłuchanie u Króla w Windsor.

W czwartek znowu Xiążę Kumberlandyi odwiedzał Króla w Windsor i naradzał się z nim przez trzy godziny.

Wczoray odbyła się w wydziale spraw zagranicznych rada gabinetowa, która dwie godziny trwała. Potém pracował Xiążę Liewien z Hrab. Aberdeen.

Pan Tierney, ieden z nayznakomitszych członków Parlamentu od lat 40, umarł wczoray prawie nagłą śmiercią.

Podługiedněy wieczorněy gazety, poiedzie Xiążę Leopold do Grecyi, lecz nie iako Król: „otrzyma on — mówi taż gazeta daléy — berło, lecz nie otrzyma korony.“

Wielki popęd i kierunek, iaki zdarzenia w ciągu ostatnich lat dziesiąciu duchowi czasu nadały, sprowadził u nas oswobodzenie katolików, a to naszych starych Torysów,

którzy tak bardzo nienawidzili wszelkie poruszenie, iżby radzi słońce w biegu wstrzymali, w reformatorów odmieniło. Izba niższa nie iest już dla nich naylepszém, iakie być może, prawodawstwem; nasze ustawy kryminalne nieuchodzą za naymędrsze, iakie rozum ludzki mógł ułożyć; i niekiedy zdaie im się teraz, iakoby Milord Castlereagh, Hrabia Liverpool, a nawet nieśmiertelny Pitt, podrwili tu i owdzie głową. Zapatrzmy się tylko na ostatni poszyt dziennika *Quarterly Review*, — pismo peryodyczne, które dawniéy naymnieyszą zmianę za rewolucyą poczytywało: Artykuł 1szy zaleca dla dobra nauk, ażeby trupy tych, którzy umieraią w szpitalach, a których krewni nie żądaią ich dla wyprawienia im pogrzebu, lub oni sami nie zabronili tego wyraźnie, oddawane były anatomom; artykuł 5ty przyznaie, iż dobra kościelne nie są tak słusznie rozdane, iak powinny być z pożytkiem dla kościoła; artykuł 6ty upatruie użyteczność w wielu odmianach, iakieby w przywileiach Kompanii Wschodnio-Indyiskiéy poczynić można; artykuły 7my i 8my obstaią za wielu reformami w sądownictwie; nareszcie artykuł 11ty żąda niektórych ważnych odmian w ustawach obiorczych dla Izby niższéy, równie iak rewizyi uchwalonego za administracyi Lorda Liverpoola powrotu do cyrkulacyi złota zamiast papieru. Są to wielkie znamiona czasu, które w téy chwili tém bardziéy pocieszaią, że bez tych oświeceńszych zdań w gronie zachowawczego stronnictwa, iak się samo mieni, lud tém prędzéyby wpadł w ręce podnoszących znowu głowy demagogów i politycznych partaczy, kiedy nędza między tymże daleko iest dziś większa, aniżeli innemi laty, a cierpiący, szukaiący wsparcia człowiek, zbyt łatwo przywiedzionym być może do rozpaczy, widząc zwłaszcza oboiętność zwierzchników na swą niedolę. Od wielu lat niemiała Anglia światleyszego i lepiéy myślącego Ministeryum, iak teraźnieysze, i niech tylko będzie szczerze ze strony arystokracyi wspieraném, wówczas łatwo mu będzie poiednoczyć z czasem należycie nasze instytucye i wydatki z zmienionemi stósunkami narodu; wszakże to iest naywyższe dobro, które dla nas zdziałać może. Jeżeli naówczas każdy poiedyńczy mieszkaniec, idąc za tym przykładem, pogodzi swe wydatki ze swemi dochodami, nim go niedostatek do tego zmusi, zagoi się wiele ran, które nam dziś dokuczaią. Nie można przeczyć, iż w r. 1819, gdzie nie zawarłszy umowy z wierzycielem skarbu, i nie zmnieyszywszy prowizyi od długu publicznego, powrócono do pieniędzy kruszcowych, wielki błąd został popełnionym; również przeczyć nie można, iż téy nagłéy przemianie, która wydatki nasze o czwartą część pomnożyła, a razem fundusze nasze na opędzanie tychże o tyleż zmnieyszyła, obecne nasze nieszczęścia w znacznéy części przypisać należy; nie iest iednakże do podobieństwa, ażeby, pomimo chałasu niektórych członków Parlamentu i krzyku niektórych publicystów, prawodawstwo w tak ważnéy okoliczności, po upłynieniu przeszło lat dziesięciu, uczynić miało krok wsteczny, któryby na nowo powikłał wszystkie istnące stósunki między dłużnikami a wierzycielami. —

Od nowego roku wychodzi tu tygodnik we włoskim ięzyku pod tytułem Vespa (ossa).

Podług gazet północnéy Ameryki panowała tam bardzo łagodna zima.

Dowiaduiemy się z południowéy Ameryki, iż między Buenos-Aires a Sta Fe zawarty został traktat przyiaźni i pokoiu, przez który ostatnia prowincya zdała na rząd pierwszéy wszelkie dyplomatyczne stósunki z państwami europeyskiémi i amerykańskiémi.

Podług listów z Serampore w Liwerpoolu odebranych, W. Rządzca Indyi, Lord W. Bentinck, zniósł okrutny zwyczay palenia wdów indyańskich. Wydaną w téy mierze odezwę, Braminowie, — czego się naymniéy spodziewać było można, — bardzo dobrze przyięli.

W hrabstwie Devonshire odbyło się liczne zgromadzenie, którego celem było, żądać zniesienia dziesięcin, oddawanych kościołowi anglikańskiemu.

Żywot Lorda Byrona, przez Tomasza Moore, wyszedł w tych dniach, i wystawia tego nadzwyczaynego i zawcześnie zmarłego poetę w cale nowém świetle. Umieszczono także w nim wiele niedrukowanych dotąd poezyy i listów iego.

Donoszą z Ameryki: Dziennik angielski *Magazine of Natural History*, donosi o iednym ogromnym ptaku amerykańskim, z rodzaiu rybołowów, że dostrzeżono, iż w nocy ulatuiąc ponad powierzchnią morza, gdy chce rybę złapać, wypuszcza z siebie światło iakieś podobne do blasku pochodni i przy nim postrzega swą zdobycz. Ponieważ żaden naturalista o téy osobliwości nie uczynił wzmianki w swych dziełach, dziennik o którym mowimy zaręcza uroczyście, iż to iest prawdą.

Rozmaite wiadomości.

Poznań, dn. 9. Lutego. Znany zaszczytnie z rozmaitych płodów pióra, Pan Franciszek Sal. Dmóchowski, syn tyle zasłużonego oyczyznie, w zawodzie naukowym i obywatelskim, Franciszka Dmóchowskiego, bawi od dni kilku w tuteyszéy stolicy. Zapewne księgarze nasi korzystaiąc z iego tu bytności, starać się będą o wzmocnienie przez niego dość słabych dotąd związków księgarskich z Warszawą. Znaczny krok zdaie się iuż być do tego uczynionym; w tych bowiem dniach odebrały księgarnie tuteysze PP. Munka, Simona i Reyznera znaczny zapas naynowszych książek polskich drukowanych w Warszawie, wraz z szczegółowym ich katalogiem.

Król Bawarski kazał u nadwornego iubilera Rieländer w Monachium zrobić dla dostoynéy małżonki swoiéy bogate ozdoby. Kunsztmistrz wykonał zlecenie Monarchy nad wszelkie oczekiwanie. Trudno opisać wszystkie piękności misternéy téy roboty, w któréy znaczny miał udział ziomek nasz, Ferdynand Opitz, rodem z Poznania, uczeń tuteyszego obywatela i złotnika P. Rehfelda.

Z Drezna donoszą pod d. 4. m. b., iż dostoyna małżonka Jego Królewicz. Mci, Xiążęcia Jana, powiła w tym dniu szczęśliwie córkę.

Elektor Heski zakazał teraz w swoim kraiu poiedynków, wszelkiego stanu obywatelom cywilnym i woyskowym pod ochydnemi karami!

W dodatku do iednéy z gazet berlińskich czytamy następuiące doniesienie, wydrukowane w ięzyku polskim: „Podpisany trudniąc się literaturą polską, życzy sobie z innymi wielbicielami tego ięzyka uformować towarzystwo do utrzymywania naycelnieyszych pism peryodycznych wychodzących w Warszawie i innych miastach polskich. Żaden zysk pieniężny, lecz iedynie tylko przywiązanie do literatury, oraz chęć kommunikowania literatom niemieckim piękności polskiéy literatury, iest powodem do tego przedsięwzięcia. Życzący zatém przystąpić do tego towarzystwa, są proszeni, ażeby przysłali swoie adresa do *Inteligenz Comtoir* pod lit. A. 57, lub też zgłosić się do podpisanego, każdego dnia od godziny 1széy do 3ciéy po południu. W Berlinie dnia 18. Stycznia 1830. Adolf Schayer. Münzstrasse Nro 28.

Sławny agronom Sir J. Sinclair, odkrył świeżo, że kwiat kartofli dotąd miany za nieużyteczny, może być bardzo korzystnie użytym w farbierstwie. Przesłał wynalazca towarzystwu rolniczemu w Edynburgu próbkę sukna zafarbowanego tym sposobem na kolor żółty; wynalazek iego zyskał zupełne przyięcie.

W dziele rolniczém, buletyn Ferussaka, z miesiąca Lipca r. z. znayduie się zaszczytna wzmianka o leśnéy literaturze polskiéy. — Artykuł ten wspomina o Sylwanie dzienniku nauk leśnych i łowieckich, o dziele P. Ignacego Bobiatyńskiego i t. p. Nauka łowiectwa i o dziele Pana Szuberta Proffessora Uniwersytetu Warzzawskiego p. t. Opisanie drzew.

Ssące cielęta staią się ieszcze tłuścieysze, ieżeli do paszy odrobina kredy przydaną zostanie. (*Notiz. aus dem Geb. der Naturk.*)

Jeden fryzyer paryzki w ten sposób ułożył doniesienie do dzienników: „Pomada Melainokomninna.“ O niczém teraz niegadaią w Paryżu tylko o téy cudownéy pomadzie, która w iednéy chwili i to bez żadnego poprzedniczego przygotowania, nadaie włosom nayśliczniejszy czarny kolor, a która do tak wysokiego stopnia doskonałości została przyprowadzona, iż niemasz pochwał, na iakieby niezasługiwały iéy osobliwsze przymioty. Niedość,

że czyni włosy bardzo czarnemi, ale im daie prócz tego owę miękkość przyiemną, ów świetny połysk, owę moc i giętkość, które sądzono dotąd za iedyny udział pierwszéy młodości. Ma za sobą wszelkie korzyści, a na żadną stratę nienaraża; słowem iest to prawdziwe *utile dulci* sztuki fryzyerskiéy. Jedyny skład pomady Melainokomninnéy, iest (tu wyraża z naydrobnieyszemi szczegółami swoie mieszkanie, a potém dodaie). Proszę się nieomylić, i nie wziąć za iedno mego składu, ze sklepem perfum podle"!!! — O cuda, cuda! o wielkie cuda! kto ma pieniążki niechay ie tu da!

W mieście Roanne we Francyi, stał się okropny przypadek. Trzydziestu naypiękniéy wychowanéy młodzieży, z instytutu prywatnéy edukacyi, wykradło się na ślizgawkę na rzece Legierze. Z początku niebyło znaku niebezpieczeństwa; gdy wtém nagle lód się załamał i cały ten kwiat przyszłych nadziei, bez ratunku zatonął!.... — Nieszczęśliwy Dyrektor instytutu, zastrzelił się z rozpaczy!... Ileż rodzin opłakiwać niebędzie skutków iego niedozoru, i płochości młodocianego wieku swych synów!

Towarzystwo aktorów włoskich złożone z 22 osób płynąc niedawno z Lisbony do Porto na okręcie portugalskim, zostało wraz z innymi dwoma podróżnymi, przez czeladź okrętową zamordowane.

Noszą teraz w Paryżu na balach kamizelki śklanne, rzadkiéy piękności, z czego się damy mocno cieszą, gdyż przecie choć raz będą mogły zayrzeć mężczyznom w serce.

Wyiątek z szesnastego listu P. Champollion młodszego, pisanego z Teb.

Cały dzień wczorayszy i dzisieysze przedpołudnie poświęciłem rozważaniu szczątków iednego z nayważnieyszych pomników dawnych Teb. Gmach ten co do obszerności mogący iść w porównanie z wielkim pałacem w Karnac, którego obeliski na drugim brzegu stoiące ztąd widać, zniknął dziś zupełnie; pozostały tylko szczątki, które ledwie nad powierzchnią wzniesionéy, przez wylewy Nilu ziemi sterczą. Pod tą ziemią leżą zapewne granity i inne materyały użyte do wystawienia tego pałacu. Nayznacznieyszą część gmachu składaiącą się z kamieni wapiennych zniszczyli z czasem barbarzyńcy, rozbiiaiąc kamienie i stawiaiąc z nich nędzne chaty. Ale nawet to ieszcze, co podróżny nogami swoiemi depce, wznieca w nim wielkie wyobrażenie o przepychu wspaniałéy téy budowy. Wystawić sobie przestrzeń 1800 stóp długą, przez osiadanie szlamu po wylewach Nilu, nieznacznie zrównaną i wysoką trawą zarosłą, z któréy w wielu mieyscach sterczą szczątki kolumn, słupów, i niezmierne kawały płaskorzeźb. Tu stało przeszło 18 kolossów, z których nayniższe miały 20 stóp wysokości. Z nich wszystkich tu i owdzie leżą rozrzucone części olbrzymie; na tych szczątkach znalazłem nazwiska wielkiéy liczby ludów azyatyckich, których poymani naczelnicy byli wyobrażeni na podstawach słupów, wystawiaiących ich zwycięzcę Faraona Amenofisa III. Z tego Amenofisa zrobili Grecy w heroicznych baykach swoich Memnona. Z napisów poznałem, iż się znayduiemy na mieyscu, które Grecy znali pod nazwiskiem **M e m n o n i u m**. Już tego dowodzili Panowie Jollois i Devilliers w wybornym opisie swoim tych ruin, lubo na innych zasadach. Naylepiéy zachowane ruiny tego pomnika wykazałyby iaśniéy — gdyby tego było potrzeba — że są szczątkami tebańskiego Memnonium; (Egypcyanie zwali ie Amenofion). Nazwisko założyciela, Amenophis, w wielu hieroglificznych napisach w pobliskich hetakombach, w których złożone były mumie wielu znacznych urzędników, maiących żarząd tego wspaniałego gmachu. Na ostatecznym końcu ruin z strony rzeki sterczą ieszcze po nad doliną Tebańską dwa znaiome 60 stóp wysokie kolosy, z których ieden na północ stoiący pod nazwiskiem **K o l u m n y M e m n o n a** tak iest sławnym. Każdy z tych kolosów składa się z iednéy płyty kamienia piaskowego, łamanego w górach wyższéy Tebaidy; obadwa opieraią się na ogromnych podwalinach z tegoż samego kamienia, i wyobrażaią siedzących w spokoynéy postawie Faraonów z spuszczonemi na kolana rękoma. Naprożno starałem się wytłumaczyć sobie osobliwszą pomyłkę czcigodnego i uczonego Denona, który posągi te uważał za dwie xiężniczki egipskie. Za-

chowane dotąd napisy hieroglificzne na odwrotnéy stronie kolosu stoiącego na południe, i po stronach obydwóch podwalin wskazuią iasno stopień i znaczenie osób, których pamiątkę przechować miały. Napis na odwrotnéy stronie brzmi dosłownie iak następuie: „Potężny Aroeris, Władzca Władzców, Król słońca, Pan prawdy (albo sprawiedliwości), syn słońca, Pan koron, Amenothph, Rządzca czystéy krainy, ulubiony Amon Ras i t. d. wystawił te gmachy na cześć swego oyca Ammona i poświęcił mu ten kolosalny posąg z twardego kamienia i t. d.“ — Po stronach podwalin wyryto na iedną stopę wielkiemi hieroglifami, (które szczególniéy na podwalinie na północ leżącego kolosu, są nader wykwintnéy i zupełnie wykończonéy roboty) osobliwy napis, iakoteż imie i nazwisko króla. Napis iest następuiący; „Władzca niebios i ziemi, Poprawca obyczaiów, Ten, który świat utrzymuie w spokoyności, Horus, który, wielki własnemi siłami, pokonał barbarzyńców, Król słońca, Pan prawdy, Syn słońca, Amenostych, władzca czystéy krainy, ulubiony od Amon-Ra, Królowi Bogów.

(*Dokończenie nastąpi.*)

O tańcu we względzie dyetetyki.

(Z Dziennika dyetetyki Dra Wildberga.)

(Z Rozm. Lwow.)

Gdy taniec iest mierny, natenczas zdaie się poruszeniem równo dobroczynnie działaiącém na ciało iak na umysł, stósownèm do natury zdrowego człowieka, i na téyże ugruntowaném. Niewidzimyż małe dzieci skaczące na każdy wyraz radości? Nie tańcuiąż wszystkie dzikie ludy? Taniec dla każdego wieku iest zbawienny, dopóki siły i zręczność ciała dozwalaią. Dla tego uważam za niesłuszną, gdy ludzie w doyrzalszych latach w pełnéy sile i zwinności tańczyć przestaią. Miasto szalonych tańców, zmieniaiących się nieustannie w towarzystwach naszych czasów, życzyćby należało, aby starsze osoby zachowywały sobie na odmianę umiarkowańsze tańce, częścią aby istarsze osoby korzystały ieszcze z tańcu, a częścią aby także młodsze niemiały sposobności tak łatwo szkodzić swoiemu zdrowiu przez nieustanne szalone tańczenie.

Mierny taniec musi mieć dobroczynny wpływ na zdrowie człowieka, ponieważ wszystkie części ciała wprawia w łagodne poruszenie, ułatwia i wspiera obieg krwi, pomnaża niepostrzeżenie wyziewy, utrzymuie zdrowe mieszanie się soków, pomaga pożywieniu, wspiera wykształcenie, utrzymuie i pomnaża giętkość członków, nadaie moc i dobrą postawę ciału, i przy muzyce, służy do rozweselenia umysłu, do polepszenia obyczaiów i ukształcenia serca. Atoli, aby taniec te dobroczynne skutki sprawiał, powinien być stósowny do wieku, sił i konstytucyi ciała każdego człowieka. Zatém nie wszyscy ludzie mogą zarówno tańczyć. Niemogę im dosyć zalecić, aby uważali, czyli w tańcu powiększa się rumianość policzków, czyli takowe w tańcu bledanieią. W ostatnim przypadku taniec iest pewno szkodliwy, i dla tego ieźli zupełnie nienależy go zaniechać, to koniecznie trzeba go miernie używać. Należy lekko i bez przymusu tańczyć, inaczéy bowiem taniec nadto morduie i osłabia. Potrzeba nayprzód poczynać od lekkich, powolnych tańców, i takiemi kończyć, tańce zaś skoczne powinny zaymować średnią część czasu na taniec wyznaczonego. Nienależy zaraz po tańcu siadać, a tém mniéy na mieyscu, gdzie iest przeciąg wiatru lub chłodnieysze powietrze, ale trzeba ieszcze iakiś czas przechadzać się. Taniec niepowinien trwać długo po północy, ponieważ przez to ciało nadto się morduie i rozgrzewa. Im silniéy i dłużéy trwa taniec, tém iest szkodliwszy. Piersi cierpią przez pomnożone i wzmocnione oddechanie; krew przez pomnożoną stratę swoiéy płynności zgęstniała, łatwo się tamuie; ztąd powstaią wyrzuty, kurcze, sztywność członków, ciało wysycha, staie się ociężałém i osłabionèm, a to wszystko niszczy nieznacznie prędzéy lub poźniéy zdrowie.

Jeźli taniec ma być pożyteczny zdrowiu, więc rozkład i urządzenie tańców powinno być zastósowane do zdrowia, i niepowinny wszystkie rodzaie tańców być iedynie odmianami burzliwych poruszeń, lecz powolnieysze i skoczne powinny na przemianę po sobie następować. Życzyćby należało, aby przodkuiący zabawom naszego czasu, posłuchali nakoniec

prawideł dyetetyki dla zdrowych, ponieważ w teraźnieyszym czasie odmieniaiące się tańce, niedaią tańcuiącym czasu do spoczzynku i pokrzepienia sił.

Wszakże w tańczeniu uważać potrzeba nietylko na rodzay i miarę tańcowania, ale ieszcze i na inne okoliczności, ieźli taniec niema być zdrowiu szkodliwy.

Na pierwszym względzie potrzeba mieć powietrze w sali do tańcowania. Powietrze stanie się łatwo niezdatném i niezdrowém, ieźli w wyższéy części sali niebędą lufty porobione, przez któreby powietrze mogło być przeczyszczone i odświeżone; kiedy przestrzeń w stósunku do liczby tańcuiących iest mała, kiedy do oświecenia obrany iest materyał, wydaiący mocne i nieczyste wyziewy, kiedy oświecenie iest za nisko, kiedy sala, iéy posadzka, ściany i wszystkie sprzęty, na których kurz osiada, niesą zupełnie wychędożone i kiedy podłogę nieczyszczą podczas tańców raz lub kilka razy, przeciągnieniem wielkich szmat wodą zwilżonych, kiedy w zimie w piecach za mało lub za wiele zapalono, a luftów niezostawiono zupełnie otwartemi albo ie zaraz po wypaleniu pozamykano; nakoniec, kiedy otworzywszy drzwi i okna, wpuszcza się przeciągaiące powietrze.

Drugim względem powinien być ubiór tańczących. Obydwie płci powinny wziąść sobie za prawidło, aby żadna część ubioru niebyła wązka, lub mocno ściśnięta. Szczególniéy płci piękney naymocniéy to prawidło zalecać potrzeba, gdyż źle zrozumiana próżność i nierozumna chęć ubiegania się za modą łatwo przeciwny rodzą skutek. Mężczyzni niepowinni się ubierać zbyt ciepło, ubiór zaś kobiet, którym moda niełatwo dozwala wpadać w tę wadę, niepowinien być za cienki i nieiednostayny, albo aż do nieprzyzwoitości obnażaiący. Przynaymniéy damy w lekkim ubiorze, po każdym tańcu winny wziąść na siebie ciepleysze odzienie, unikaiąc siadania przy ścianach chłodnych, przy drzwiach i oknach.

Trzecim względem są napoie i rzeczy do ochłodzenia się podczas tańcu. Wszystkie napoie zimne i chłodzące, woda, piwo, wino, zimny poncz, limoniada, orszada i lody, sprawiaią łatwo zapalenie gardła i piersi, kurcz żołądka, kurcze wszelkiego rodzaiu, biegunki, zatrzymanie moczu, przytłumiaią pot, staią się przyczyną zgniłéy gorączki, paraliżu, apoplexyi, a nawet nagłéy śmierci, i dla wszystkich tańcuiących, chociaż sądzą że się dosyć ochłodzili, niezawodnie zawsze są szkodliwe, chociaż nie zaraz za sobą złe ciągną skutki. Natomiast gdy kto ma pragnienie, dobrze iest wypić filiżankę herbaty z mlekiem, lub z winem czerwoném, lub szklankę ciepłego ponczu niewiele maiącego araku w sobie, lub szklankę ciepłego biszofu, co bardziéy iest stósownêm i zdrowiu odpowiadaiącém.

Czwarty wzgląd iest zachowanie się po tańcu. Tu należy mieć staranie o zdrowiu, unikać wszelkiego wpływu powietrza zimnego a szczególniéy przeciągu wiatru, i niepotrzeba opuszczać wprzód sali, aż się człowiek dostatecznie ochłodzi i ciepło ubierze, a przyszedłszy do domu powinien się powoli rozebrać, ostrożnie bieliznę zmienić, i gdy ma pragnienie wypić filiżankę ciepłéy herbaty, a potém dopiero położyć się w łóżko.

OBWIESZCZENIE.

Gdy w mieście tuteyszym pokazała się ospa między ludźmi, ofiarował się przeto W. Rehfeld, Assessor Medycynalny zaszczepiać ospę prócz zwyczaynego czasu, w którym to z przepisów dziać się zwykło, bezpłatnie, to iest w każdą szrodę po obiedzie między 1szą i 3cią godziną w pomieszkaniu swoim w domu Instytutu babienia na grobli pod Nr. 37. sytuowanym.

O czém sie Publiczność uwiadomia.

Poznań dnia 4. Lutego 1830.

Nad-Burmistrz.

PATENT SUBHASTACYINY.

Tu na ulicy Rawickiéy pod Nr. 620. sytuowany, Kommissarzowéy Sprawiedliwości Ur. Mitschke należący się, sądownie na 2162 tal. 17 sgr. oszacowany dom murowany z oborami i ogrodem przedany będzie dla długów w ter-

minach przed delegowanym Ur. Rasińskim Referendaryuszem Sądu Ziemiańskiego w lokalu naszym sądowym

na dzień 10. Listopada r. b.
na dzień 11. Stycznia 1830. i
na dzień 12. Marca 1830.

wyznaczonych, z których ostatni zawity iest.

Na termina te zapozywaią się ninieyszém ochotę kupna maiący.

Taxa znayduie się w Registraturze naszéy do przeglądania.

Krotoszyn dnia 20. Czerwca 1829.

Xiążęcia Thurn i Taxis Sąd Xięstwa.

OBWIESZCZENIE.

W skutek zlecenia tuteyszego Sądu Ziemiańskiego, przedawać będę naywięcéy daiącemu za gotową zaraz zapłatę, rozmaite drogą exekucyi zaięte towary krayne, iako to: różne gatunki kartunu, płótna na pościel i fartuchy, gingas, barchan, materye na westki, chustki na szyie i do nosa, kambry, chustki, wstążki i nici.

Do przedaży téy wyznaczyłem termin
na dzień 22. Lutego r. b.
godzinę 9. zrana w mieście Pszczewie, na który chęć kupienia maiący ninieyszém się wzywaią.

Międzyrzecz dnia 30. Stycznia 1830.

Kullak
Sekretarz Sądu Ziemiańskiego.

OBWIESZCZENIE

Ruchomości wszelkie do spadku ś. p. Xiędza Biskupa Wolickiego należące,
w dniu 15. Lutego r. b.
i następnych przez Kommissarza Aukcyinego JPana Ahlgreen więcéy daiącemu, za gotową zapłatę publicznie na Tumie w Kuryi pod Nr. 17. sprzedawane będą. Dnia 16. Lutego siano w cetnarach; dnia 17. i 18. Lutego srebra, bronze i kosztowności; dnia 20. Lutego wino w większéy części stare węgierskie, reńskie, szampańskie, włoskie i hiszpańskie w butelkach; dnia 22. i 23. Lutego bielizna stołowa i pościelowa; dnia 25. Lutego obrazy i ryciny; w inne nieoznaczone dni meble, sprzęty domowe i kuchenne, porcelana, faians, miedź, cyna i t. p. będą sprzedawane.

Poznań, dnia 30. Stycznia 1830.

Exekutorowie Testamentu.

Dyrekcya Kasyna ma zaszczyt donieść szanownym członkom zamieyscowym, iż
w sobotę dnia 13. Lutego r. b.
koncert w mieyscu zwyczayném dany będzie. Zacznie się o godzinie 7.

Poznań, dnia 10. Lutego 1830.

Ciągle trwaiące mrozy są przyczyną, że moią na dzień 10. przeznaczoną podróż na dzień 27. m. b. odłożyłem. Upraszam zatem do tego czasu o łaskawe zlecenia do sortowania owiec w frankowanych listach. Wrocław, F. W. St. Nro. 75.

Methner, naddzierzawca.

Dwa bardzo piękne obrazy oleyne, wyobrażaiące pierwszy miłość macierzyńską, drugi instalacyą Kardynała Wolsey, za czasów Henryka VIII., przez Biskupa Canterbury, otrzymał w komis do przedania

Karól Fryderyk Baumann.

Cotylko otrzymałem z Hamburga bardzo dobrą herbatę haysan zwaną, iako też z Kolonii: *double eau de Cologne*, z fabryki Pana Charles Anton Zanoly.

Karól Fryderyk Baumann.

Na szerokiéy ulicy pod Nr. 117. na pierwszém piętrze znayduie się nowe skrzydło do sprzedania.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 5. Lutego 1830.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	$100\frac{3}{4}$	$100\frac{1}{2}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne A.	$101\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$
Zachodnio-Pruskie listy zastawne B.	$101\frac{1}{4}$	101
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	—	$101\frac{7}{8}$
Wschodnio-Pruskie . . .	—	$102\frac{1}{8}$
Szląskie	107	—

Poznań, dnia 9. Lutego 1830.

	Papierami.	Gotowizną.	Od sta.
Kurs obligów m. Poznania	$100\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	4

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 8. *Lutego* 1830.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	12	—	—	1	15	—
Żyto . . .	—	25	—	—	—	27	—
Jęczmień . .	—	19	—	—	—	20	—
Owies . . .	—	16	—	—	—	17	—
Taterka . .	—	18	—	—	—	19	—
Groch . . .	—	25	—	—	—	26	—
Ziemiaki . .	—	10	—	—	—	13	—
Masła garniec	1	17	—	—	1	20	—
Słomy kopa à 1200 ff . .	4	10	—	—	4	15	—
Siana cetnar à 110 ff. . .	—	23	—	—	—	24	—

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 4. *Lutego* 1830.

Lądem:	Tal.	śgr.	fen.		Tal.	śgr.	fen.
Pszenica	2	2	6	i	1	18	9
Żyto	1	7	6	-	1	3	—
Jęczmień wielki	1	—	—	-	—	27	6
Jęczmień mały	1	—	—	-	—	22	6
Owies	—	26	3	-	—	16	3
Groch	1	10	—	-	—	—	—
Wodą:	**Tal.**	**śgr.**	**fen.**		**Tal.**	**śgr.**	**fen.**
Pszenica (biała)	2	—	—	i	1	25	—
Zyto	—	—	—	-	—	—	—
Jęczmień wielki	1	2	6	-	—	—	—
Jęczmień mały	—	20	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	—	—	-	—	—	—
Groch . . .	—	—	—	-	—	—	—
Kopa słomy .	7	5	—	-	5	25	—
Cetnar siana .	1	10	—	-	—	27	6